



## ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

redaktor wydania

Dziś przedstawiamy kolejnych pielgrzymów. Spotkania z własnymi słabościami, które jakoś szczególnie kierują do Pana Boga, spotkania z bardzo różnymi ludźmi, nauka tego, jak niewiele potrzebujemy w sensie materialnym, by być szczęśliwymi – tak mówią o swoim pielgrzymowaniu szlakiem św. Jakuba: Urszula Rogólska i Wioletta Łakomic (str. VI). Z kolei wędrujący piechotą na Jasną Górę z Zaolzia (str. VII) do tego, co czuje każdy pielgrzym, dodają radość z poczucia jedności i spotkania w grupie o polskim rodowdzie. Idą do Królowej Polski podziękować także za to, że są Polakami...

## ZA TYDZIEŃ

- Zapraszamy na diecezjalno-powiatowo-gminne DOŻYŃKI DO SANKTUARIUM MB KAZIMIERZOWSKIEJ W RAJCZY
- Jak DZIECI z BIAŁORUSI I UKRAINY poznawały u nas Kościół

66. rocznica śmierci św. Maksymiliana

## Ponad nienawiścią i pogardą

Ponad tysiąc wiernych z całej Polski uczestniczyło 14 sierpnia we Mszy św. przy Bloku 11 na terenie Byłego Niemieckiego Nazistowskiego Obozu Koncentracyjnego i Zagłady Auschwitz-Birkenau.

Eucharystia ta była centralnym punktem obchodów 66. rocznicy męczeńskiej śmierci głównego patrona naszej diecezji – św. Maksymiliana Marii Kolbego. Przewodniczył jej biskup rzeszowski Kazimierz Górny, który na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pełnił posługę kapłańską w Oświęcimiu. Wraz z nim Eucharystię sprawowali biskupi: Janusz Zimniak z Bielska-Białej i Gerino Perin z diecezji Mbayki w Republice Środkowej Afryki oraz blisko sześćdziesięciu kapłanów, w tym liczni współbracia św. Maksymiliana z przełożonym krakowskiej prowincji franciszkanów o. Kazimierzem Malinowskim OFM Conv.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

– Ojciec Maksymilian planował dla Niepokalanej podbój całego świata, a ostatecznie oddał życie za jednego człowieka i to było jego zwycięstwem. Dobrowolnie z miłości oddając się na śmierć za życie współwzięnia, bezbronny franciszkanin zwyciężył cały system nienawiści i pogardy, zdający się triumfować w tym miejscu – mówił biskup Górny, przypominając ostatnie dni życia o. Kolbego w Aus-

**Modlitwa pod Blokiem Śmierci, w którym 66 lat temu zginął św. Maksymilian**

chwitz i nazywając go „męczennikiem miłości bliźniego”.

Wśród uczestników obozowych uroczystości byli pielgrzymi między innymi z Argentyny, Brazylii, Włoch i Niemiec. Licznie reprezentowane były też grupy Rycerstwa Niepokalanej z całej Polski, a także honorowi krwiodawcy oraz członkowie apostołskich grup trzeźwościowych, którym patronuje św. Maksymilian. **AK**

## EKUMENICZNE ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO W RYCHWAŁDZIE



Już po raz czternasty żołnierze z jednostek stacjonujących na terenie naszej diecezji modlili się 15 sierpnia w sanktuarium Matki Bożej w Rychwałdzie, by wspólnie uczcić Święto Wojska Polskiego. Eucharystii przewodniczył biskup Janusz Zimniak. Wokół ołtarza zgromadzili się kombatanci ze swymi sztandarami, żołnierze, liczne delegacje oficjalne i wierni, przybyli na rychwałdzki odpust. Z daleka wyróżniali się komandosi 18. Bielskiego Batalionu Desantowo-Szturmowego ze swą kompanią honorową i orkiestrą. W modlitwie za żołnierzy uczestniczył kapelan ks. mjr Mariusz Tołwiński z Bielska-Białej, a także ks. ppłk Zbigniew Kowalczyk z Warszawy, dziekan ewangelickich kapelanów wojsk lądowych.

**Bielscy komandosi u Rychwałdzkiej Pani**



## Katecheci – przed nowym rokiem



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

**Dla katechetów przygotowaliśmy też kolejny numer „Biuletynu...” – mówi ks. prał. Śmietana**

**BIELSKO-BIAŁA.** Inauguracja nowego roku katechetycznego z udziałem wszystkich księży katechetów, siostr katechetek oraz katechetek i katechetów świeckich odbędzie się w sobotę 1 września o 10.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Mszy św. konce-

lebowanej przewodniczyć będzie biskup Tadeusz Rakoczy. Inauguracyjny wykład na temat: „Kontrola i ocena w katechezie” wygłosi ks. prof. dr hab. Jan Szpet. – Jak zawsze wspólna modlitwa będzie też okazją do spotkania, podczas którego przekażemy najważniejsze komunikaty organizacyjne. Do rąk wszystkich katechizujących trafi też najnowszy numer redagowanego przez pracowników naszego Wydziału Katechetycznego „Biuletynu Katechetycznego”. Znajdą się w nim materiały przydatne do prowadzenia konkretnych zajęć katechetycznych a także m.in. refleksja pedagoga prof. Katarzyny Olbrycht na temat współczesnej młodzieży – mówi dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej ks. prał. Stanisław Śmietana, zapraszając wszystkich katechetów.

## Dar serc dla poszkodowanych

**CARITAS.** W parafiach naszej diecezji przeprowadzona została zbiórka funduszy na pomoc mieszkańcom podczęstochowskich miejscowości, poszkodowanym przez trąbę powietrzną. – O pomoc tę za pośrednictwem naszej diecezjalnej Caritas zwróciła się Caritas Polska, stąd też zebrane środki przesyłamy na jej konto, skąd będzie przekazywana potrzebującym pomocy w odbudowie domów i gospodarstw. W pierwszej transzy przesłaliśmy ponad 65 tys. złotych, a wciąż jeszcze trwa zbieranie ofiar z części parafii – tłumaczy ks. kan. Józef Zajda, dy-

rektor Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej, podkreślając, że po raz kolejny wierni naszej diecezji okazali serce i z wielką wrażliwością zareagowali na dramat innych ludzi. – Dziękuję wszystkim, którzy pomogli, a także zespołom charytatywnym, które aktywnie włączyły się w przeprowadzenie zbiórki w wielu parafiach. Z myślą o potrzebujących Caritas naszej diecezji przygotowuje też w Szczyrku nowy ośrodek, z którego będą mogły korzystać dzieci z najbiedniejszych rodzin i niepełnosprawne, a także grupy formacyjne i apostołskie.

**Zespoły charytatywne to sprawdzeni współpracownicy – podkreśla ks. kan. Zajda – na zdjęciu: podczas wręczenia medali Caritas dla najbardziej aktywnych zespołów**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

## Zmarł ks. Aleksander Suchanek

**BIELSKO-BIAŁA, CIĘCINA.** W 71. roku życia i 47. roku kapłaństwa odszedł do Pana po wieczną nagrodę ks. Aleksander Suchanek, pracujący ostatnio jako penitencjarz w parafii Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej. **Śp. ks. Aleksander Suchanek**



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Urodził się 9 lipca 1936 r. w Cięcinie na Żywiecczyźnie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1960 r. na Wawelu z rąk biskupa Karola Wojtyły. Pracował między innymi w parafiach w Klikuszowej, Libiążu Wielkim, Skawinie, Barwałdzie, Czernichowie, Wieliczce, Kętach, Nowej Wsi, Witkowicach, Nowym Targu i Raclawicach. W latach 1985–2006 przebywał w Chicago w USA, służąc opieką duszpasterską głównie amerykańskiej

Polonii. We wrześniu 2006 r. zamieszkał w bielskiej parafii Opatrzności Bożej. – Służył pomocą duszpasterską w konfesjonale i przy ołtarzu, opiekował się domem pomocy, prowadzonym przez siostry Córki Bożej Miłości, a także był opiekunem Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Był bardzo lubiany przez wiernych – wspomina proboszcz ks. prał. Jan Sopicki. Ks. Suchanek zmarł w swej rodzinnej Cięcinie. Pojechał tam, by uczestniczyć w parafialnym odpuszczeniu. Uroczystości pogrzebowe, która odbyła się 10 sierpnia, przewodniczył biskup rzeszowski Kazimierz Górny, kolega rocznikowy zmarłego.

## Do Pani Jasnogórskiej

**ŻYWIEC.** 23 i 26 sierpnia z Żywca wyruszają grupy pielgrzymujące w ramach tegorocznej Pieszej Pielgrzymki Żywieckiej, sięgającej tradycją do 1611 r. Od lat pielgrzymka

składa się z dwóch grup: idącej z samego Żywca oraz podążającej krótszą trasą – z Myszkowa do Częstochowy. Na Jasną Górę pielgrzymi z Żywiecczyny dotrą 29 sierpnia.

## Na tratwach i żaglówkach

**BIELSKO-BIAŁA, SZCZECIN.** Po raz dwunasty odbył się Flis Odrzański, organizowany przez Ligę Morską i Rzeczną. 150-osobowa grupa zapaleńców, w tym tradycyjnie silna reprezentacja Podbeskidzia, płynęła tratwami, kajakami i żaglówkami od Brzegu do Szczecina. Zwieńczeniem flisu był udział w wielkim zlocie żaglowców, który odbył się na początku sierpnia w Szczecinie. – Udział naszej młodzieży w tym flisie był nagrodą za czołowe lokaty w ogólnopolskim konkursie „Młodzież na morzu”. To jednak nie wycieczka, ale prawdziwa szkoła przetrwania, w której młodzi ludzie uczą się odpowiedzialności, współdziałania oraz pokonywania słabości – podkreśla Edward Szpoczek, prezes bielskiego oddziału LMiR, od dwunastu lat jeden z organizatorów flisu. Dodaje, że w trakcie flisu

nie brakuje też akcentów religijnych – każdy dzień rozpoczynał się od modlitwy flisaków, a kończył spotkaniami z kapłanami w kolejnych przystaniach. Dla bielszczan wielką niespodzianką było spotkanie w Nowej Soli z... odpoczywającym tam biskupem Januszem Zimniakiem.



**Biskup Janusz Zimniak wśród uczestników Flisu Odrzańskiego**

EDWARD SZPOCZEK



Zapraszamy do Cieszyna

## Św. Melchior na granicy



Św. Melchior Grodziecki  
– rodak z Cieszyna

Wspomnienie św. Melchiora Grodzieckiego, które przypada w pierwszą niedzielę września, w Cieszynie jest co roku okazją nie tylko do diecezjalnej uroczystości, ale także do świętowania z udziałem wiernych diecezji ostrawsko-opawskiej.

Również w tym roku, w niedzielę 2 września, cieszyńskie uroczystości będą miały taki charakter. Rozpocznie je krótkie nabożeństwo do św. Melchiora w kościele św. Marii Magdaleny – sanktuarium Matki Bożej Cieszyńskiej, skąd procesja wyruszy na przejście graniczne – most Przystań.

– Tam nastąpi powitanie procesji z relikwiami św. Melchiora, idącej z kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie, i wszyscy wspólnie przejdą do sanktuarium MB Cieszyńskiej, gdzie koncelebrowana będzie Eucharystia z udziałem biskupa Tadeusza Rakoczego oraz biskupa ostrawsko-opawskiego Franciszka Łobkowicza. Serdecznie zapraszamy do udziału w tej uroczystości – mówi ks. kan. Henryk Satława, proboszcz parafii św. Marii Magdaleny.

Po Mszy świętej cieszyńskie szkoły katolickie noszące imię św. Melchiora Grodzieckiego podejmą wszystkich uczestników poczęstunkiem. **TM**

O duszpasterskiej służbie Bogu i ludziom – na czechowickim Lesisku

## Być otwartym

Podczas Eucharystii w święto Wniebowzięcia NMP za duszpasterski jubileusz 25-lecia pracy w parafii NMP Królowej Polski w Czechowicach-Dziedzicach dziękował Panu Bogu proboszcz – ks. kan. Karol Psurek.

– Dekret obowiązywał od 14 sierpnia 1982 r., więc 25 lat temu to święto było pierwszym, jakie przeżyłem wraz z nowymi parafianami – wspomina ks. kan. Psurek.

W jego wspomnieniach pozostały pilne wówczas parafialne inwestycje, zwłaszcza budowla i wyposażenie salek katechetycznych. Wcześniej nauka religii odbywała się w zakrystii i małej salce przy niej. Gdy było więcej grup, spotkania odbywały się w kościele, nierzadko kilka równocześnie...

W nowych parafialnych salkach nigdy nie było pusto. Swoją salę otrzymał chór parafialny, ministranci, biblioteka, a z gościny korzystała też młodzież opozycyjna, która miała tu swoje spotkania. Tu przez lata spotykali się też członkowie stowarzyszenia osób niepełnosprawnych. – Takie były potrzeby, na które jako duszpasterz zawsze starałem się być otwarty – tłumaczy.

### Z myślą o ludziach

Potrzebna okazała się też rozbudowa plebanii o mieszkania dla księży wikarych. Równolegle prowadzone były konieczne prace w świątyni: odnowa elewacji zewnętrznej, malowanie kościoła, wyposażenie w sprzęty liturgiczne.

– Troska o dom Boży wymagała wielu starań, jednak nie można było zapominać o parafianach – podkreśla ks. kan. Psurek. Dzięki nawiązanej przez niego w latach 80. współpracy z parafią w Niemczech, do Czechowic trafiły liczne transporty z darami, a młodzież mogła wyjechać na wakacyjne rekolekcje za granicę.

– W pracy charytatywnej zawsze zależało mi, aby żadne dziecko nie było głodne. Dlatego regularnie opłacane są posiłki dla dzieci z SP nr 4, a w razie problemów wsparcie otrzymują też inne szkolne świetlice – dodaje ks. kan. Psurek.

### Kościół otwarty

– Tak też postrzegałem zawsze rolę świątyni, z racji położenia w centrum miasta częściej niż inne odwiedzaną przez wiernych spoza parafii – zaznacza. – I cieszę się, gdy przychodzą tu mieszkańcy z całej okolicy, choć przed świętami kolejki przed konfesjonalami ustawiają się od wczesnego rana nieraz do północy. Za to później jest ta wielka radość, gdy odwiedzają także naszą świątynię podczas fatimskich czuwań, nabożeństw czy koncertów, które u nas odbywają się dość często.

Wielkim przeżyciem dla miasta i dekanatu

było powitanie w kościele NMP Królowej Polski peregrynującej figury Matki Bożej Fatimskiej w 1998 r. Od tego czasu odbywają się tu czuwania fatimskie, które gromadzą zawsze wielu wiernych. Stąd też co roku wyrusza dekanalna pielgrzymka piesza do Pani Jasnogórskiej.

Jubilat przypomina też czasy, gdy tłumy wiernych przybyły do budującego się kościoła w 1938 r. na powitanie relikwii św. Andrzeja Boboli. Dziś święty jest patronem sąsiedniego kościoła i parafii, a tradycją jest procesja eucharystyczna, którą w święto Najświętszego Serca Pana Jezusa wierni z całego miasta przechodzą z jednej świątyni do drugiej.

– Jestem wdzięczny Panu Bogu za wszystko, co było mi dane tu przeżyć. I za to, że mogę dziś czuć się w Czechowicach-Dziedzicach jak u siebie. Cieszy mnie troska i serdeczność parafian – przyznaje ks. kan. Psurek.

– Zawsze starałem się być otwarty na ludzkie sprawy – mówi ks. kan. Karol Psurek

**ALINA ŚWIEŻY-SOBEL**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Zabytkowe kościelne mury,  
obrazy, rzeźby,  
freski – stanowią  
świadek wiary naszych  
przodków sprzed wieków.

Są i dla nas zachętą  
do modlitwy. Należą  
także do narodowego  
dziedzictwa kultury.  
Jednak **zachowanie  
tych skarbów  
historii  
dla potomnych**  
wymaga nie tylko należytej  
troski, ale i sporych  
nakładów...

tekst i zdjęcie

**ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ**

**K**iedy przybyłem cztery lata temu do parafii św. Macieja w Andrychowie, wielkie wrażenie zrobiły na mnie kościelne zabytki, świadczące o bogatej historii świątyni i miasta – wspomina ks. prał. Stanisław Czernik. – Jednym z pierwszych działań była renowacja fresku z XVII wieku i obrazu w ołtarzu głównym. Byłem też zachwycony podziemiem plebanii, zwłaszcza najstarszą, liczącą około 300 lat kamienną częścią.

**Ks. Marian Fres nad kolejną teczką dokumentacji zabytków nierodzimskiego kościoła**



Parafianie i duszpasterze – jak np. w Andrychowie czy Nierodzimiu – wciąż są je

### Parafialne podziemie

W parafii działa wiele grup i z myślą o miejscu na ich spotkania postanowiono przystosować do tego celu podziemne krypty. Pierwsza, św. Wojciecha, gotowa była po kilku miesiącach. Potem trzeba było wykonać przekucie, dzięki któremu udało się połączyć pozostałe części podziemia – i tak powstały kolejne sale.

– Własnymi siłami oczyściliśmy piękne sklepienia, zabezpieczyliśmy zabytkowe ściany, a także zachowane w jednej z krypt stalagmity. Wykonane zostały, dopasowane do wnętrza, ceglane posadzki i już niebawem można było myśleć o urządzaniu tu nie tylko zebrań rady parafialnej, róż różańcowych, ministrantów czy oazy, ale także comiesięcznych spotkań ze sztuką, kulturą i historią, z udziałem artystów, prezentacjami teatralnymi, kameralnymi koncertami. W największej krypcie może pomieścić się nawet sto osób.

W odnowienie krypt najmocniej zaangażowała się Akcja Katolicka, pomagało wiele osób, dzięki czemu udało się znacznie zmniejszyć parafialne obciążenia, bo wydatki związane z odnowieniem podziemi pokrywała w całości parafia.

### Kości przodków

– W ostatnim czasie natrafiliśmy pod kościelną kaplicą różańcową z 1725 r. na zamurowane krypty grobowe, w których prawdopodobnie swoje miejsce pochówku mieli księża opiekujący się Bractwem Różańcowym oraz fundatorzy kościoła – Bobrowscy. Przez mały otwór wykuty w ścianie kaplicy wykonane zostały pierwsze zdjęcia wnętrza krypty. Widać na nich stare trumny, sarkofag Bobrowskich. Na trumnach są wyrzeźbione symbole Maryjne, które

# Cena pe



### WPLĄTY DLA PARAFII

św. Anny w Nierodzimiu można kierować na konto: 11 1050 1096 1000 0022 7557 9502.

potwierdzałyby związek pochowanych w nich zmarłych z Bractwem Różańcowym.

To miejsce, którego od około dwustu lat nikt nie oglądał, więc otwarcie tej krypty i udostępnienie jej dla zwiedzających byłoby na pewno cennym i ciekawym wzbogaceniem andrychowskiej listy miejsc zabytkowych. Już dziś odkrycie spotkało się z wielkim zainteresowaniem samych mieszkańców miasta.

Wcześniej trzeba było wykonać szereg prac związanych z zabezpieczeniem wnętrza, uporządkowaniem trumien, być może także udałoby się przemieścić szczątki Bobrowskich pochowanych w ogrodzie. – To oczywiście także koszt. Trudno przewidzieć dziś, w jakim czasie i dzięki jakim funduszom

uda się to zrealizować. Będziemy ich jednak szukać i dążyć do tego, by i tę pamiątkę historii ocalić i pokazać ludziom – mówi ks. prał. Czernik.

### Perła z Nierodzimia

Pochodzący z 1769 r. drewniany kościół pw. św. Anny w Ustroniu Nierodzimiu turystyczne informatory przedstawiają jako perłę architektury drewnianej na Śląsku Cieszyńskim. Rzeczywiście, piękny,



dynymi pewnymi obrońcami kościelnych zabytków...

# erły

kryty gontem kościół, stojący w otoczeniu starych rozłożystych lip, przyciąga swoim urokiem licznych gości, wypoczywających w Ustroniu.

– Nie brakuje chętnych do obejrzenia, ale także par, które chcą tu wziąć ślub i u św. Anny szukają błogosławieństwa dla swego rodzinnego życia. U babci Jezusa chętnie bywają też babcie, uznające ją za patronkę i orędowniczkę – przyznaje proboszcz ks. Marian Fres, duszpasterzujący w Nieodzimiu od 2002 r.

Znawcy zachwycają się zrębową konstrukcją bryły kościoła, dwuspadowym gontowym dachem, półkoliście zamkniętymi oknami w nawie i prezbitorium.

Do najcenniejszych zabytków utrzymanego w późnobarokowym stylu wnętrza należy znajdujący się w głównym ołtarzu obraz św. Anny Samotrzeć – z Matką Bożą i Dzieciątkiem Jezus – z 1704 r. W kościele znajduje się też obraz św. Anny nauczającej. Większość rzeźb pochodzi z XVIII i XIX wieku. XVIII-wieczny jest krucyfiks w głównym ołtarzu. Pamiątką dawnych czasów jest też kamienny żegnaczek – kropielnica przy wejściu.

Kościół był remontowany w latach 60. ubiegłego stulecia. Pod koniec lat 90. odnowione zostało wnętrze i polichromia.

**Odkryta niedawno krypta grobowa pod kościołem dopiero czeka na prace konserwatorskie**

## Dach nad głową

Piękna i stara świątynia jest słusznym przedmiotem dumy i miłości wszystkich parafian. To też kiedy okazało się, że przez stary gont na dachu przeziera niebo i zagrożone jest bezpieczeństwo całego domu Bożego, chętnie włączyli się w zbieranie potrzebnych na nowy dach funduszy. A trzeba pamiętać, że to nie jest jedyny wydatek, związany z utrzymaniem zabytkowej świątyni. W ubiegłym roku odremontowane zostały organy. Sama pielęgnacja i przycięcie zagrażających ścianom konarów starych lip kosztowało kilka tysięcy złotych. Oczywiście zabytkowy kościół jest też wyposażony w konserwowane na bieżąco systemy zabezpieczeń przeciwpożarowych i alarmów antywłamaniowych. Niedawno wykonany został obszerny projekt ochrony zabytku w razie różnych zagrożeń.

– Położenie nowego, należycie zabezpieczonego gontu – bo tylko on wchodził w rachubę, aby zachować dotychczasowy wygląd zabytkowego kościoła – okazało się jednak wydatkiem znacznie przekraczającym nasze możliwości. Funduszy nie

wystarczyło nawet po dodaniu środków przekazanych przez ustroński samorząd. Złożyliśmy więc wniosek do ministerstwa wniosek o



przyznanie dotacji – tłumaczy ks. Fres.

– Nasz remont był pilny: stan dachu nie pozwalał na żadną zwłokę, więc przystąpiliśmy w czerwcu do prac, nie czekając na potwierdzenie przyznania dotacji z ministerstwa. Byliśmy do tego zmuszeni – podkreśla ksiądz proboszcz Fres.

Cenny drewniany kościół został uratowany. Można się cieszyć, że ocalał ważny składnik narodowego dziedzictwa. Tymczasem w konkursie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego spośród ponad 900 wniosków dofinansowanie otrzy-

**W odnowionych XVII-wiecznych kryptach w Andrychowie odbywają się też spotkania z ludźmi kultury, koncerty**

mało zaledwie 120 projektów prac konserwatorskich. Nowy gont na nierodzimskim kościele nie znalazł się jednak wśród nich...

– Dziś, według ostatecznych wyliczeń wykonawcy, brakuje nam jesz-

cze około stu tysięcy złotych. To dla nas kwota ogromna. Szukamy sponsorów, gotowych wesprzeć parafię w sfinansowaniu tej inwestycji, apelujemy do darczyńców, będziemy zwracać się jeszcze ponownie o dotację – mówi ks. Fres. – Bez pomocy z zewnątrz poradzenie sobie z takim wydatkiem nie jest obecnie dla parafii możliwe...



## MOIM ZDANIEM

KSIAZDZ PRAŁAT STANISŁAW CZERNIK

diecezjalny konserwator zabytków diecezji bielsko-żywieckiej

Wciąż podejmowane są starania, by zorganizować i usprawnić system współpracy między Kościołem i instytucjami odpowiedzialnymi za ochronę zabytków. W diecezji położonej w obrębie dwóch województw jest jeszcze trudniej. Od trzech lat działa w Krakowie m.in. komisja zajmująca się kościelnymi zabytkami na terenie województwa małopolskiego – z przedstawicielami poszczególnych diecezji. Ma ona możliwość opiniowania wniosków o dofinansowanie prac konserwatorskich. Jednak środki te są zdecydowanie zbyt szczupłe, by wystarczyło na pokrycie wydatków. Można też szukać wsparcia w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale i tam funduszy jest za mało. Pozostają jeszcze środki unijne, ale dla skorzystania z nich potrzebne są nie tylko dobrze przemyślane kompleksowe programy, ale także zaangażowane przez parafię środki własne. Tymczasem często parafii nie stać na wkład własny, który wynosi na przykład 100 tysięcy złotych. Nadal więc wiele kościelnych zabytków czeka na pomoc, a część spraw jest bardzo pilna...



Z ARCHIWUM PARAFII

„To nie droga jest trudnością, to trudności są drogą” – mówią pielgrzymujący do Santiago

## Droga przez życie

– To chyba polski rok – uśmiechali się Hiszpanie, których spotykaliśmy na Szlaku św. Jakuba. Tylu Polaków wyruszyło na ten jeden z najstarszych szlaków pielgrzymkowych Europy...

Camino de Santiago – szlak do grobu św. Jakuba Apostoła w Santiago de Compostela rozpoczyna się u progu własnego domu. My mamy tylko miesiąc, więc piesze wędrowanie zaczniemy już w Hiszpanii. Do Santiago można zmierzać kilkoma drogami – my wybieramy szlak aragoński, rozpoczynający się na przełęczy Somport –1640 m n.p.m. – na granicy francusko-hiszańskiej.

Przed wyjazdem uczestniczymy we Mszy św. w kościele Chrystusa Króla na bielskich Leszczynach. Kiedy prosimy o błogosławieństwo na drogę, proboszcz ks. kan. Józef Jasek przynosi pielgrzymi kostur z muszlą i tykwą, z jakimi pielgrzymowali pątnicy do Santiago – własną pamiątkę z pielgrzymki autokarowej. Obiecujemy pamięć i modlitwę za wszystkich, którzy chcą, a nie mogą pieszo pielgrzymować.

### 858 km

Wychodzimy na szlak. Na słupku podającym odległość do Santiago odczytujemy: 858 km, ale wielu Hiszpanów mówi nam, że to odległość wzdłuż ulicy, a Camino często biegnie daleko od jezdni, więc kilometrów trzeba dolożyć...

To rzadko wybierany szlak w Pirenejach. W tym samym czasie idzie nim 11 osób – my, dwóch Amerykanów, Włoch, Francuz i piątka Hiszpanów. Jesteśmy dla nich zjawiskiem egzotycznym. Doceniają, że wybrałyśmy tę drogę. Mówią, że jest najtrudniejsza. Do Santiago chcemy dojść tylko my i Gerardo z Madrytu. Pozostali pątnicy to „koneserzy” Camino, przeszli je kilkakrotnie i teraz chcą tylko pokonać ten pierwszy górski odcinek, a dalej pojadą bądź polecą.

### Z błogosławieństwem

W niektórych schroniskach dla pielgrzymów pyta się o cel wędrowki. Motywacją religijna nie jest najczęściej wybierana. Ale w prywatnych rozmowach nie pytamy o to nikogo. Kiedy jednak spotykamy się na Mszy św., rozumiemy się bez słów.

Pielgrzymi z innych części świata często pytali nas o pielgrzymowanie na Jasną Górę – zastanawiali się, jak to jest: iść w grupie. Bo na Camino każdy wędruje sam.



WIOLETTA ŁAKOMIEC

Na szlak wychodzimy, kiedy jest jeszcze ciemno. Prosimy o wstawiennictwo św. Jakuba, św. Krzysztofa, nasze patronki, a po drodze dojdzie nam jeszcze dwóch orędowników: Santo Domino de la Calzada i San Juan de Ortega, którzy całe swoje życie oddali posłudze pielgrzymom.

Przekonamy się, że największym wyrzeczeniem dla pielgrzyma jest brak codziennej Mszy św. W sobotni wieczór uczestniczymy w niedzielnej Eucharystii w katedrze w Jace. Jutro nie będziemy miały takiej możliwości. Oddajemy tę sprawę św. Jakubowi i... przychodzi nam natychmiast z pomocą! Okazuje się, że Amerykanie z Miami to księża. We Mszy św. będziemy uczestniczyć codziennie! Potem będzie trudniej. Będziemy tak szły, żeby choć na niedziele trafić do większych miast, gdzie łatwiej znaleźć kościół.

Wielką radością jest zawsze specjalne błogosławieństwo, którego udzielają pielgrzymom miejscowi proboszczowie.

### Wspólnota Camino

„To nie droga jest trudnością, to trudności są drogą” – kołaczą się w głowach znane pielgrzymom słowa. Nie ominie nas trud i ból. Codziennie dostajemy SMS-y od przyjaciół z prośbą o modlitwę w różnych intencjach. Kiedy jest najtrudniej, powtarzamy sobie imiona osób, które na naszą modlitwę liczą. I zawsze wtedy łatwiej pokonać ból, trud i piekące słońce.

Wspaniałym doświadczeniem na Camino jest wspólnota – kiedy cierpisz, wszyscy starają ci się pomóc. Starsza Niemka codziennie mnie szuka, wciska do ręki cukierka i uśmiecha się, szepcząc: *motivation!* (motywacja). Czuję się trochę jak ofiara losu, ale niebawem się przekonamy, że za kilka dni, kiedy nogi same będą nas nieść, na naszą pomoc będą czekać skauci z Włoch czy młoda para Hiszpanów. To, co otrzymaliśmy, będziemy mogli oddać.

Wiele spotkań zostanie w pamięci. Holendrzy Willem i Gea wyruszyli z własnego domu pieszo 21 marca. Na wózkach, który ciągną, widać dwa ogromne kamienie... Każdy pielgrzym niesie swój kamień, który zostawi pod krzyżem na Cruz de Ferro... Mathiew jest katolikiem z Indii. Możliwość pieszego pielgrzymowania tutaj jest dla niego ogromnym wyróżnieniem. Aniceto z Wysp Kanaryjskich co wieczór robi notatki i szkicuje widoczki miejsc, które miał. Jako pierwszy od lat, wyruszył ze swojej miejscowości do Santiago. Chce wszystko szczegółowo opowiedzieć po powrocie. Większość pielgrzymów, kiedy tylko słyszy, że jesteśmy z Polski, natychmiast rzuca: Juan Pablo II!

### Na całe życie

Wejście na plac przed katedrą w Santiago wrusza. W ramiona padają sobie wszyscy nawzajem. Zmagania z własnymi słabościami, które szczególnie kierują do Pana Boga; spotkania z bardzo różnymi ludźmi, nauka tego, jak niewiele potrzebujemy w sensie materialnym, by być szczęśliwymi – to nasze Camino. Niczego nie planujesz. Wiesz, że wszystko w ręku Pana Boga. Co więcej – masz pewność, że wszystko będzie dobrze, bo będzie to zgodne z Jego wolą.

W Biurze Pielgrzymów pokazujemy nasze *credenciales* – paszporty pielgrzyma wypełnione pieczętkami z przebytych miejsc. Dostajemy nasze compostelki – świadectwa przejścia Camino.

W samo południe rozpoczyna się Msza św. dla pielgrzymów. Celebrans wyczytuje narodowości wszystkich, którzy tego dnia dotarli do Santiago. Kiedy słyszymy: *dos peregrinas da Polonia* (dwie pątniczki z Polski), łyżę płyną same.

Camino się nie kończy. Od naszych towarzyszy drogi raz po raz dostajemy SMS-y: *Buen Camino de la vida* – Dobrej Drogi na całe życie...

URSZULA ROGÓLSKA  
WIOLETTA ŁAKOMIEC





ZDJEŃCIA LUDÉK ŠEVČÍK

Pielgrzymi z Zaolzia wkraczają na Jasną Górę

Pielgrzymi z Zaolzia na Jasnej Górze

# Jedność przez wędrówkę

Piesza pielgrzymka z Zaolzia do Częstochowy w tym roku odbyła się już siedemnasty raz. Co roku organizują ją Jadwiga i Franciszek Frankowie z Czeskiego Cieszyna.

Wszystko rozpoczęło się od pielgrzymowania ich córek. To one zaraziły miłością do pielgrzymowania rodziców i zrodziły w nich marzenia, aby zorganizować pielgrzymkę z Zaolzia, w której mogliby uczestniczyć Polacy mieszkający na Czechach.

Wędrówanie z Zaolzia do Maryi rozpoczęło się w roku 1991 i trwa do dzisiaj. Od lat do zaolziańskich pątników dołączają też wierni z polskich parafii.

– Ważne jest dla nas i dla wielu innych Polaków na Zaolziu, aby przygraniczne tereny Śląska Cieszyńskiego, rozdzielone po II wojnie światowej, miały okazję podkreślić swoją jedność podczas wspólnej wędrówki. To było nasze marzenie, żeby Polacy szli z Zaolzia razem jako jedna wspólnota – mówią Jadwiga i Franciszek Frankowie. Bo pielgrzymowanie do Jasnogórskiej Pani jest też okazją do integracji polskich katolików.

Pielgrzymka rusza z Czeskiego Cieszyna, ale już dzień wcześniej wyruszają pątnicy z innych części Zaolzia. Podczas Mszy św. w Czeskim Cieszynie, oficjalnie inaugurującej pielgrzymkę, obecna była konsul RP Anna Olszewska.

Podczas drogi pątnicy nawiedzili m.in. sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej i sanktuarium MB Opiekunki Środowiska Naturalnego w Bujakowie. Trasa: Cieszyn–Krzyżowice–Jaśkowice–Kochłowice–Brynica–Bibiela–Kamieńskie Młyny, która została oryginalnie opracowana przed drugą pielgrzymką przez o. A. Nowaka i rodzinę Franków, biegnie przeważnie w pobliżu lasów i pól, co sprzyja zadumie i modlitwie.

Przewodnikiem duchowym pielgrzymów był ks. Robert Wojnowski, a odnajdywać Boga we wspólnocie pomagały też pielgrzymujące elżbietanki z Jabłonkowa: s. Laurencja i s. Weronika.

Na Jasną Górę oprócz pielgrzymów pieszych z Zaolzia przybywają również pielgrzymi na rowerach (w tym roku było ich 34), autotokarem (92 osoby). Jest też tzw. grupa duchowego uczestnictwa (139 osób). Każda forma pielgrzymowania jest inna, ale wspólne jest miejsce, do którego zmierzają wszyscy: przed obliczem Matki Bożej. Tam pielgrzymi z Zaolzia dali żywe świadectwo uświadamiające, że najważniejsze jest to, co nas łączy: nasza wiara w jednego Boga, niezależnie od miejsca zamieszkania, pochodzenia i języka.

– Rodzina co roku powtarza mi, że bym sobie dała spokój z pielgrzymką, że mam swoje lata, ale ja im powtarzam, że dopóki będę mogła, to będę szła do Częstochowy – mówi Zofia Czernik (75 l.), najstarsza uczestniczka pielgrzymki. – Pielgrzymuję, bo zawsze jest za co dziękować i o co prosić. Czulałam się, jakbym szła pierwszy raz, choć to moja trzynasta pielgrzymka – dodaje.

Milan i Aneta do Częstochowy wędrowali pierwszy raz. W przyszłym roku udzieli sobie sakramentu małżeństwa, a pielgrzymowali, by dziękować Bogu za to, że mogli siebie nawzajem odnaleźć. – W drodze był czas na refleksję, to była okazja do rozwoju duchowego. Chciałoby się, żeby ta radość trwała po powrocie jak najdłużej. Mam nadzieję, że wrócimy tu kiedyś ze swoimi dziećmi – mówi Milan.

**PAWEŁ PIWOWARCZYK**



Niestrudzeni organizatorzy zaolziańskich pielgrzymek: Jadwiga i Franciszek Frankowie

VI rajd na Matyskę

## Dzień Pielgrzyma

Już po raz szósty w Radziechowach 8 września odbędzie się integracyjny rajd „Razem różniej”. Przygotowane dla uczestników rajdowe trasy prowadzić będą tradycyjnie na szczyt Matyski.

– Chcemy oddać hołd Papieżowi Polakowi, dlatego dzień ten będziemy obchodzić jako Dzień Pielgrzyma – mówi Jadwiga Klimonda ze stowarzyszenia „Dzieci Serc”, które jest organizatorem rajdu.

Wymarsz nastąpi o 9.00 z ronda ostatniego przystanku MZK w Radziechowach. Na metę prowadzić będzie kilka szlaków o różnym stopniu trudności. Niebieski szlak przewidziano dla osób poruszających się na wózkach, o kulach lub mających trudności z chodzeniem. One będą wywiezione na górę jeepami. Szlak żółty przeznaczony będzie dla lubiących spacerować, a czerwony – dla miłośników trudnych wyzwań. Na trasie trzeba będzie wykonać dziesięć zadań, m.in. odpowiedzieć na pytania dotyczące znajdujących się na Matysce: krzyża jubileuszowego, Golgoty Beskidów i Kurhanu Pamięci Narodowej.

Na mecie, oprócz imponującej panoramy Beskidów ze szczytu Matyski (609 m n.p.m.), czekają na uczestników rajdu liczne atrakcje.

Zgłoszenia – do 7 września – i informacje pod adresem: [www.dzieciserc.org](http://www.dzieciserc.org), [dzieciserc@o2.pl](mailto:dzieciserc@o2.pl), tel. 033 86 76 363 lub kom. 501 355 794.

### NA ANIELSKIEJ FALI 90,2 FM

Radio i TV Anioł Beskidów,  
ul. św. Jana Chrzciciela 14;  
43-346 Bielsko-Biała,  
tel. 033 821 20 00,

nr konta bankowego:  
35 1020 1390 0000 6002 0168 0446,  
[www.aniolbeskidow.pl](http://www.aniolbeskidow.pl);  
e-mail: [radio@diecezja.bielsko.pl](mailto:radio@diecezja.bielsko.pl).



„Gość Niedzielny” w „Aniele Beskidów”  
– w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.

### Nasze transmisje

Transmisja czuwania u MB Bolesnej w Hałcnowie rozpoczyna się w ostatni piątek miesiąca, 31 sierpnia, o 18.00. Transmisja przypadającego w pierwszą sobotę nabożeństwa wynagradzającego rozpoczyna się o 8.00. Najpierw śpiewane są Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, następnie odprawiana jest Msza św. z medytacją, Różaniec na wzór fatimski, połączony z oddaniem czci relikwiom św. Maksymiliana.

## PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Członkowie Biskupiego Komitetu Pomocy z parafii Opatrzności Bożej w Białej

## Czas prawdziwej solidarności

Ostatni dzień sierpnia obchodzony jest w Polsce jako Dzień Wolności i Solidarności. – Prawdziwą, międzyludzką solidarność poznaliśmy w czasie, gdy „Solidarność” była zepchnięta do podziemia – wspominają dziś członkowie Biskupiego Komitetu Pomocy Uwięzionym i Internowanym w Bielsku-Białej.

Minęło ćwierć wieku, a oni o swej działalności w tamtym okresie opowiadają z ożywieniem i wyraźnym sentymentem, choć tamten czas wcale nie był dla Polaków łaskawy. – Ludziom jednak coś się chciało robić. Byli dla siebie życzliwi, chętnie służyli pomocą. Mimo zewnętrznego zniewolenia byliśmy wolni i właśnie solidarni – tłumaczy ten paradoks Elżbieta Kralczyńska.

## Po stronie prześladowanych

Wszystko zaczęło się zaraz po 13 grudnia 1981 roku, a więc w chwili wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Władze komunistyczne postanowiły siłą zlikwidować ogromny niezależny ruch społeczny, jakim stała się „Solidarność”. Do obozów dla internowanych i więźniów trafiły tysiące osób. – Kto miał im pomóc, jak nie Kościół, który zawsze stawał po stronie prześladowanych, bitych i poniżanych? To był czas pogardy, nienawiści i zemsty władz za sny Polaków o wolności – wspomina ks. Józef Sanak, który od pierwszych godzin stanu wojennego dobrym słowem i materialną pomocą wspierał rodziny uwięzionych. Spontanicznie organizacją materialnej pomocy zajęli się też członkowie bielskiego Klubu Inteligencji Katolickiej.

– Punktami pomocy były najpierw nasze mieszkania, potem przede wszystkim salki przy kościele pw. św. Mikołaja, gdzie przygotowywaliśmy już paczki żywnościowe na święta Bożego Narodzenia 1981 roku – opowiada Alicja Pawlusiak. Na dobre działalność tej grupy osób rozwinęła się w pierwszych miesiącach 1982 roku, kiedy akcja pomocy przeniosła się do parafii Opatrzności Bożej w Białej.

## Z biskupim wsparciem

Tu powstała grupa zajmująca się pomocą represjonowanym i ich rodzinom. Głównymi koordynatorami tych działań byli prezes zawieszono KIK-u Zdzisław Greffling i sekretarz zarządu klubu Janina Królikowska. W skład tej grupy wchodził też: Janusz Frączek, Kazimierz Jagosz, Krzysztof Jonkisz, Elżbieta Kralczyńska, Grażyna Nalepa, Alicja Pawlusiak, Andrzej Sikora, Wiesława Szcześniak i Piotr Witkowski. Na początku osoby te dysponowały jedynie dokumentami,



ZDJEŃCIE ARTUR KASPRZYKOWSKI

Na spotkaniu członków komitetu w 2007 roku: (od lewej stoją) Andrzej Sikora, Kazimierz Jagosz, Janusz Frączek, Piotr Witkowski i Krzysztof Jonkisz. Siedzą: Zdzisław Greffling, Alicja Pawlusiak, Grażyna Nalepa, Wiesława Szcześniak i Elżbieta Kralczyńska. Na zdjęciu brakuje Janiny Królikowskiej i ks. Józefa Sanaka

wystawionymi przez ks. Sanaka, upoważniającymi do prowadzenia działalności charytatywnej. Szybko nawiązane zostały kontakty z przedstawicielami krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Pomocy Uwięzionym i Internowanym oraz Biskupiego Komitetu Pomocy Uwięzionym i Internowanym w Katowicach.

Jeszcze w pierwszej połowie 1982 roku wszyscy członkowie bielskiego KIK-u, zaangażowani w akcję pomocy, otrzymali od biskupa katowickiego Herberta Bednorza zaświadczenia o działalności w Biskupim Komitecie Pomocy Uwięzionym i Internowanym. Z ich pomocy skorzystało łącznie blisko 150 rodzin osób internowanych, aresztowanych czy też skazanych za działalność polityczną. Zawsze mogły one liczyć na pomoc finansową, na paczki z żywnością, środkami czystości czy odzieżą, na dobre słowo. Bielski komitet zajmował się także pomocą medyczną dla potrzebujących i udzielał porad prawnych. Swą działalność ostatecznie zakończył na początku 1989 r., gdy ostatni podopieczni mogli powrócić do pracy.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

## WOBEC PRZEMOCY I BEZPRAWIA



Pod takim tytułem z inicjatywy bielskiego KIK-u wydana została książka poświęcona działalności Biskupiego Komitetu

Pomocy Uwięzionym i Internowanym w Bielsku-Białej. Zawiera rys historyczny i opis pracy komitetu oraz wspomnienia wszystkich jego członków. Jej promocja odbędzie się w gmachu Książnicy Beskidzkiej 31 sierpnia o 18.00.

## W MOJEJ OPINII

KS. PRAŁ. JÓZEF SANAK  
EMERYTOWANY PROBOSZCZ  
PARAFII OPATRZNOŚCI BOŻEJ

Pierwsze paczki dla rodzin uwięzionych, jeszcze przed świętami w 1981 roku, przygotowywał nasz zespół charytatywny. Jednak krąg potrzebujących stale się powiększał i trzeba było naszą działalność lepiej zorganizować. Wówczas trafili do mnie przedstawiciele Klubu Inteligencji Katolickiej. To było zarządzanie Bożej opatrzności. Znałem dobrze tych ludzi, bo uczestniczyłem w tworzeniu klubu. Widziałem, że są to osoby prawe, oddane i ofiarne, więc z radością przyjąłem je pod swój dach. Bez wahania oddałem im do dyspozycji kancelarię i magazyn w piwnicach na dary. Nigdy nie żałowałem tej decyzji. Członkowie komitetu bardzo szybko sprawnie zorganizowali swą pracę i w niczym nie trzeba było im pomagać. Sprawowałem nad nimi opiekę, ale doskonale radzili sobie sami. To byli naprawdę oddani ludzie, którzy nie szczędzili czasu i energii w tej służbie.

